

23 STYCZNIA 1920 R. - WAŻNA DATA DLA GRUDZIĄDZA

Grudziądz dostał się do niewoli pruskiej podczas I rozbioru Polski w 1772 roku. Przez 148 lat należał do Niemiec.



Plac 23. Stycznia, lata 20-te

Wielkim wydarzeniem historycznym był powrót Polski na mapę Europy. 11 listopada 1918 r. niepodległość państwa przestała być dla Polaków marzeniem. Odrodzenie Rzeczypospolitej stało się faktem, ale poza jej granicami pozostawał nadal region pomorski. Trwała dyplomatyczna wojna o dostęp do morza i przyłączenie Pomorza do II RP. Na powrót do Macierzy Grudziądz musiał czekać 15 miesięcy dłużej i ten ostatni okres pruskiej niewoli, trwającej tu prawie półtora wieku, był szczególnie trudny dla polskiej ludności miasta.

Z tym większym entuzjazmem i radością powitano wkraczające do naszego miasta 23 stycznia 1920 r. oddziały Wojska Polskiego pod dowództwem generała Stanisława Pruszyńskiego. Do południa miasto było jeszcze niemieckie, a po południu miało już polskie oblicze. Postanowieniem traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 r. ziemie byłego zaboru pruskiego z Grudziądzem przyznane zostały państwu polskiemu. Przejęcia urządzeń wojskowych twierdzy grudziądzkiej (Cytadeli) z rąk generała gubernatora pruskiego von Malachowskiego dokonała Polska Wojskowa Komisja Odbiorcza 22 stycznia 1920 roku.

23 stycznia manifestacja pożegnalna z udziałem niemieckiej społeczności, administracji, duchowieństwa i oddziałów wojskowych rozpoczęła się na Rynku o godz. 10. Żegnając miasto garnizonowe i Festung Graudenz, jej już były dowódca, płk Wilkens Obertst, nie krył żalu, że wojsko opuszcza nigdy nie zdobytą twierdzę bez walki. Po zakończeniu wieceu Niemcy wrócili do swoich domów, niektórzy pozasłaniali okna, aby nie oglądać tego co się miało wkrótce wydarzyć.

Protokolarne przejęcie magistratu przez władze polskie nastąpiło o godz. 11. Uroczystość odbyła się w gabinecie prezydenta. Józefowi Włodkowi towarzyszyli adwokat Julian Szychowski i fabrykant Alojzy Ruchniewicz. Stronę niemiecką reprezentowali nadburmistrz Emil Peters oraz radni Max Tzschue i Joseph Herzfeld.



Józef Włodek- ur. w 1891 r. w Lekowie k. Ciechanowa. Prezydent Grudziądza w latach 1920- 1939 - najdłużej urzędujący prezydent miasta w II RP. Był najmłodszym w Polsce urzędnikiem tej rangi. Wniósł ogromny wkład w rozwój naszego miasta. W drugim dniu Powstania Warszawskiego w 1944r. został wraz z żoną zamordowany w mieszkaniu w Warszawie.

Kolumny wojsk pruskich opuściły miasto około południa i udały się do Dragacza, jeszcze wówczas pod zaborem (Świecie i powiat wróciły do Polski dwa dni później). W ślad za nimi dr Peters, dowództwo i pozostali żołnierze odjechali pociągiem w kierunku Laskowic.

Przygotowania do przyjęcia żołnierzy polskich ruszyły na dobre w samo południe. W dwie godziny tak zwanego czasu buforowego, kiedy miasto nie było już niemieckie, a jeszcze nie znajdowało się w polskich rękach, rozwieszono wykonane wcześniej, po kryjomu flagi i dekoracje. Pojawiły się bramy powitalne, a nawet tabliczki z polskimi nazwami ulic na trasie przemarszu wojska. Pomnik pruskiego władcy na Rynku zasłonięto wysokimi świerkami i transparentem z napisem: „Niech żyje wolna, niepodległa i zjednoczona Polska”.

W tym czasie do Grudziądza wjechał od strony Jabłonowa Pomorskiego pociąg pancerny „Hallerczyk”. Żołnierze opanowali dworzec, oba mosty, cytadelę, lotnisko i koszary. Do tego momentu nad wszystkimi ważnymi obiektami czuwali uzbrojeni funkcjonariusze Straży Ludowej. Oni też zostali wyznaczeni do pilnowania porządku w mieście.

Była godz. 14, gdy przed przejazdem kolejowym (obecnie rejon wiaduktu przy ul. Hallera - nieopodal naszej bursy) po staropolsku chlebem i solą powitano gen. Stanisława Pruszyńskiego dowodzącego oddziałami wojska polskiego wkraczającymi do miasta. Przy dźwiękach dzwonów kościelnych, wzdłuż szpalerów delegacji i pocztów sztandarowych polskich organizacji i stowarzyszeń oraz mieszkańców, kolumny piechoty, kawalerii i artylerii dotarły na Rynek, gdzie odbyła się główna uroczystość. Przemówienia wygłosili Julian Szychowski, gen. Pruszyński, kapelan ks. mjr Tadeusz Dykiert. Dwukrotnie odegrano Mazurka Dąbrowskiego, chór Lutnia odśpiewał pieśni patriotyczne, w tym legionowy hymn „My, pierwsza brygada”.

Wiec zakończyła defilada, po której wojsko udało się do wyznaczonych koszar. Tego dnia do Grudziądza przybyło około 10 tysięcy żołnierzy. Powitalny bankiet wydano w Królewskim Dworze. Pod wieczór przed hotelem zgromadziła się liczna grupa mieszkańców z lampionami i pochodniami przyszły dzieci z Przedmieścia Chełmińskiego eskortowane przez członków Straży Ludowej i Straży Pożarnej. Do zgromadzonych przemawiał m.in. gen Pruszyński. W odpowiedzi na apel Wiktora Kulerskiego, grudziądzanie złożyli przysięgę, że będą ofiarnie pracować dla dobra zmartwychwstałej ojczyzny. Przy wtórze orkiestry wojskowej odśpiewano „Boże coś Polskę”.



Wojsko polskie w Grudziądzu

W godzinach popołudniowych, gdy jeszcze trwały uroczystości na Rynku, od strony Mniszka nadszedły kolejne pociągi wojskowe - pancerny „Wilk” i sztabowy „Boruta”. Tym drugim przyjechali marynarze batalionu morskiego, aby przejąć port rzeczny. Wsparli oni załogę statku uzbrojonego „Wisła”, który jako jedyny z całej floty wiślanej zdołał samodzielnie pokonać zatory lodowe na rzece na odcinku Toruń - Grudziądz.

Spore zainteresowanie mieszkańców wzbudziło pojawienie się nad miastem samolotu z białą - czerwoną szachownicą na skrzydłach. Za sterami maszyny typu Breguet XIV A2, zasiadał pilot ppor. rez. Ludwik Humpol - Mierowski. Jego misja polegała nie tylko na powitaniu z powietrza wojsk polskich, ale także kontroli przemieszczania się kolumn wojsk niemieckich na zachodnim brzegu Wisły.

O godz. 19 w farze i kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego zostały odprawione msze święte dziękczynne. Wierni modlili się i wysłuchali kazań w ojczystym języku, szczęśliwi

i wzruszeni ze łzami w oczach odśpiewali „Boże coś Polskę” i „Te Deum laudamus”. Do późnych godzin wieczornych w starostwie, gdzie powołany tego dnia na starostę grudziądzkiego Leon Ossowski wydał uroczystą kolację dla wyższej kadry oficerskiej; w restauracjach, gdzie świętowali oficerowie niższej rangi; w wielu domach, do których zostali zaproszeni szeregowi żołnierze korzystający z przepustki; oraz na ulicach, śpiewom i wiwatom nie było końca. W takiej atmosferze kończył się przedostatni styczniowy piątek Anno Domini 1920 - ostatni dzień zaboru i pierwszy dzień niepodległości.

Na pamiątkę tego dnia głównej ulicy miasta nadano miano „Plac 23 stycznia” (dawniej był to Rynek Zbożowy). Usunięto pomniki Bismarcka i Wilhelma I. Kilka lat później na cokole na Rynku postawiono spizowy Pomnik Żołnierza Polskiego, zniszczony później przez hitlerowców we wrześniu 1939 r.



Pamiątkowa tablica na ścianie budynku przy ul. Włodka.



Cmentarz garnizonowy w Grudziądzu - grób gen. S. Pruszyńskiego.

Pierwszym pułkiem przybyłym na stałe do Grudziądza był 64 Pułk Piechoty zwany Grudziądzkim Pułkiem Strzelców albo „Pułkiem Dzieci Grudziądza”. Przez 19 lat do września 1939 r. Grudziądz był przygranicznym, ważnym Garnizonem, bowiem granica z Niemcami była w Gardei, 16 km od Grudziądza. Pierwszym prezydentem Grudziądza był Józef Włodek.

„Jest takie miejsce, u zbiegu dróg,
gdzie się spotyka z zachodem wschód...
Nasz pępek świata, nasz biedny raj...
Jest takie miejsce, taki kraj”.

(„Taki kraj”. Jan Pietrzak)

W opracowaniu korzystałam ze stron www, a także artykułów i zdjęć zamieszczonych w „Kalendarzu Grudziądzkim 2020” i „Grudziądz na pocztówkach z lat 1920-1939”.

Zachęcam do poznawania historii miasta, w którym się uczycie.

Patriotycznie pozdrawiam.

Iwona Kozłowska